

Polska klasa polityczna wykazała się niekonsekwencją i krótkowzrocznością

Prawo własności

PAWEŁ SZALAMACHA,

ekspert Centrum im. Adama Smitha:

- Po dziesięciu latach od rozpoczęcia przemian ustrojowych priorytetem rządu jest reprivatyzacja. Dla obserwatorów polityki polskiej jest oczywiste, iż stało się tak nie dlatego, że rządzący zaczęli się przejmować ochroną prawa własności, lecz ze względu na pozew przeciwko RP, złożony przez kilkanaście osób w sądzie amerykańskim. Na gruncie prawa polskiego podstawy pozwu są więcej niż słabe. Chodzi jednak o to, że znaleźliśmy się na tym samym poziomie co hitlerowskie Niemcy i ich koncerny, oskarżani o bogacenie się kosztem ofiar wojny.

W sprawie reprivatyzacji prawie cała polska klasa polityczna wykazała się niekonsekwencją i krótkowzrocznością. Ta pierwsza to głoszenie zasad, które służą wyłącznie zawłaszczeniu umysłów wyborców. Jedną z nich jest "prawo własności", o którym mówi większość polityków, lecz tylko niektóre partie usiłowały je zrealizować. Instrumentalne traktowanie zasad można zrozumieć, trudno jednak wybaczyć brak instynktu politycznego. Dwa lata temu, po pierwszej fali procesów wytoczonych w USA przeciwko Szwajcarom, można było przewidzieć, że Polska może być następna. Należało wówczas rozwiązać kwestię zwrotu własności. Centrum im. Adama Smitha od lat "zanudzało" opinię społeczną powtarzaniem prawd o konieczności reprivatyzacji. Osobom, do których nie trafia argumentacja aksjologiczna, czyli przekonanie, że godność człowieka jest chroniona przez własność, trzeba powtórzyć: "opłaca się mieć zasady". Wysoki poziom ochrony praw własności wydłuża czas decyzji ekonomicznych, czyli sprzyja inwestowaniu. Przedsiębiorcy nie będą kupowali nowych maszyn, a kamienicznik remontował dachu, jeśli panująca w kraju kultura prawna i polityczna nie pozwoli na korzystanie z owoców własności. Jeżeli mecenas Urbach wygra sprawę, dodamy: "nie opłaca się nie mieć zasad". Obecnie rząd polski powinien dążyć do "znacjonalizowania" sporu. Niedopuszczalne jest, aby o sprawach polskich decydowały sądy innego państwa. Należy dążyć do tego, by sąd amerykański odrzucił pozew z przyczyn formalnych. Koncepcją, która pozwoli osiągnąć ten cel, jest pojęcie "immunitetu suwerena", oznaczające, że władza państwowa nie odpowiada za akty polityczne. Nie można pozywać sądu za to, że wywołał wojnę, w wyniku której zniszczono mi fabrykę. W tej sprawie powinniśmy skorzystać z najlepszej pomocy prawnej, a intensywność działań powinna dorównywać tej, z jaką staraliśmy się o przyjęcie do NATO. Koszty przegranego procesu byłyby wyrokiem na stabilność polskich finansów publicznych. Musimy jak najszybciej przyjąć ustawę reprivatyzacyjną. Dwie podstawowe kwestie to grupa osób uprawnionych do świadczeń reprivatyzacyjnych oraz zakres zwrotu mienia. Wypada jedynie żałować, że w efekcie reprivatyzację zawdzięczając będziemy naciskom zewnętrznym, nie zaś sile przekonania naszych elit.

(Tekst ze stron internetu)